Katecheza Diecezjalna **Niedziela, 2 sierpnia 2026 r.**

Temat: Uczynki miłosierne względem ciała – podróżnych w dom przyjąć

W Księdze Rodzaju czytamy, że Abraham siedział u wejścia do swego namiotu, gdy ujrzał trzech nieznajomych. Natychmiast wyszedł im na spotkanie, zaprosił ich do siebie, obmył im nogi i przygotował posiłek. Dopiero później okazało się, że przyjmując wędrowców, gościł samego Boga (por. Rdz 18,1–8). Słowo Boże zachęca nas, abyśmy zastanowili się nad kilkoma pytaniami. Kim jest człowiek, którego możemy nazwać podróżnym? Czy ten uczynek miłosierdzia odnosi się jedynie do osób przemierzających dalekie drogi? W jaki sposób możemy go wypełniać we współczesnym świecie?

Dawniej przyjęcie podróżnego było często sprawą życia i śmierci. Wędrowcy przemierzali długie drogi pieszo, narażeni na głód, chłód i niebezpieczeństwa. Gospody były nieliczne, dlatego otwarcie domu dla nieznajomego było czymś naturalnym. Dzisiaj sytuacja wygląda inaczej. Hotele, schroniska i środki transportu sprawiają, że rzadko spotykamy ludzi proszących o nocleg. Nie oznacza to jednak, że ten uczynek miłosierdzia stracił swoje znaczenie. Współczesnym podróżnym jest często człowiek, który przybywa do naszego miasta, parafii czy miejsca pracy i nikogo tutaj nie zna. Może być nim student rozpoczynający naukę, osoba podejmująca nową pracę, rodzina, która przeprowadziła się do sąsiedztwa, pielgrzym przybywający do sanktuarium czy gość uczestniczący w uroczystości rodzinnej. Każdy z nich potrzebuje nie tylko dachu nad głową, ale również życzliwości, dobrego słowa i poczucia, że nie jest sam.

Autor Listu do Hebrajczyków przypomina: „Nie zapominajcie o gościnności; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołom dali gościnę” (Hbr 13,2). Nigdy nie wiemy, jakie znaczenie może mieć dla drugiego człowieka nasz prosty gest życzliwości. Czasami wystarczy zaprosić kogoś na wspólny posiłek, pomóc odnaleźć drogę, zainteresować się nowym sąsiadem czy znaleźć czas na rozmowę z osobą, która czuje się obca i zagubiona. Ten uczynek miłosierdzia realizujemy przede wszystkim przez otwartość na drugiego człowieka. Możemy serdecznie przyjąć gości, zainteresować się nowymi sąsiadami, pomóc pielgrzymom, wesprzeć osoby, które przyjechały z daleka do pracy lub na studia. Możemy także zaprosić do wspólnego stołu kogoś samotnego, kto od dawna nie doświadczył rodzinnego ciepła. Czasem wystarczy uśmiech, rozmowa czy pomoc w odnalezieniu się w nowym miejscu, aby ktoś poczuł się bezpiecznie i przestał być obcy.

Gościnność chrześcijańska nie polega na okazałym przyjęciu ani na bogato zastawionym stole. Jej istotą jest otwarte serce. Dom, w którym mieszka Chrystus, zawsze znajdzie miejsce dla drugiego człowieka. Warto pamiętać, że kiedy przyjmujemy potrzebującego z miłości do Boga, w rzeczywistości przyjmujemy samego Jezusa. A On zapewnia nas, że żaden gest miłosierdzia nie pozostanie bez nagrody.